

# GŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.  
Lwów, ul. Piekarska 28. II. p.  
Telefon nr. 35-29.  
Konto czekowe 152-848.

**Wychodzi 1 i 15 każdego  
miesiąca**  
Redakcja i Administracja urządzuje  
codziennie od 17 do 19-tej  
z wyjątkiem niedziel i świąt

**Pre numerata**  
roczna . . . . . zł 6.—  
półroczna . . . . . „ 3.—  
kwartalna . . . . . „ 1.50  
miesięczna . . . . . „ —.50

## Zniżka cen.

*W ostatnim numerze naszego pisma apelowaliśmy do kupiectwa, by zniżyło ceny smych towarów a tem samem uprzystępniło nabycie ich szerokim masom. Na apel ten otrzymaliśmy od jednego z bardzo poważnych kupców naszego Lwowa poniższy artykuł, który w całości zamieszczamy:*

Jako jeden z głównych środków w walce z kryzysem ekonomicznym wysunęły czynniki miarodajne obecnie bardzo popularne hasło **zniżkę cen**.

Wnikając jednak obiektywnie w głąb rzeczy, stwierdzić musimy, że zagadnienie to nie jest tak proste jak na pozór się wydaje, przeciwnie, jest dosyć trudne i skomplikowane.

Zacznę od stwierdzenia faktu, że w Polsce istnieje znaczna rozpiętość między cenami hurtowymi i detalicznymi, tak jak istnieją „nóżyce” między cenami płodów rolnych i produktów przemysłowych. Porównując wskaźnik cen hurtowych, wynoszący 78.4 ze wskaźnikiem cen detalicznych, wynoszącym 99.0 widzimy, że różnica w punktach wynosi 20.6, czyli spadek (1927 = 100) cen odbił się wprawdzie w hurcie, lecz prawie, że nie dosięgnął detalu.

Człowiek powierzchownie patrzący na powyższą różnicę, dojdzie niewątpliwie do wniosku, że detalista, kupując o 20 procent taniej, niż dawniej a sprzedając po dawnych cenach, chowa zysk w wysokości dodatkowych 20 proc. do kieszeni, bogacąc się niesłychanie kosztem konsumenta. Tak jednak nie jest — przynajmniej nie w całej rozciągłości.

Pamiętać należy nadewszystko, że w skład ceny detalicznej wkracza szereg czynników, niezależnych od kształtowania się ceny hurtowej, a więc: robocizna, komorne, świadczenia socialne, kredytowe jak wogóle cena pieniądza i t. p. czynniki niezależne od ceny hurtowej. Otóż wyliczone pozycje, nie uległy obniżeniu i trwają na niezmiennym poziomie oddawna. Z tej racji nie można domagać się, aby niższe ceny hurtowej w wysokości, powiedzmy 15 proc., odpowiadała automatycznie niższa ceny detalicznej w tejże wysokości. Albowiem ceny hurtowe i detaliczne są niewspółmierne.

Ale... niewspółmierne — tylko do pewnego stopnia, bo cena hurtowa w cenie detalicznej zajmuje pokaźne miejsce i niższe jednej odpowiadać musi proporcjonalna niższa drugiej. Weźmy na przykład cenę chleba pszennego (białego): w porównaniu z r. ub. nie uległa ona prawie żadnej zmianie, gdy tymczasem cena zboża względnie mąki pszennej spadła mniej więcej o 20 do 25 proc. Stąd wniosek prosty, że cena chleba pszennego jest wygórowana, bo cena mąki decydująco wpływa a przynajmniej wpływać powinna na cenę chleba. Czem więc tłumaczyć wysoki poziom ceny chleba? Porozumieniem kartelowym piekarzy.

Rewizja cen niektórych produktów skartelizowanych wydaje się niezbędną, bo statystyka wykazuje, iż podczas gdy ceny wyrobów nieskartelizowanych spadają, ceny produktów skartelizowanych trwają na dawnym poziomie, ba — nawet rosną.

Niedawno — tak na zebraniu kupców detalistów branży spożywczej, jak też Związku restauratorów lwowskich — zapadły w tym kierunku rezolucje, wykazujące, że niższa cen artykułów spożywczych nie jest zależna od tych, którzy stoją bezpośrednio w kontakcie z konsumentem, ale zależna jest od przemysłu a w szczególności od syndykatów i karteli, które winne swe kalkulacje zrewidować.

Również wypada poświęcić baczną uwagę wspomnianym ogólnym kosztom handlowym i poddać rewizji ich wysokości: jeśli chodzi o ciężary podatkowe i socialne, wszyscy wciąż się nimi zajmują. Natomiast nie widzimy skutecznych wysiłków, któreby zdążyły ku obniżce ryzyka kredytowego, usprawnienia aparatu handlowego, potanień kosztów przewozu.

W zachodnich państwach Europy również zajmują się na wielką skalę kampanją na rzecz niżki cen. Należałoby się przypatrzeć i skorzystać z obmyślanych niektórych tam stosowanych środków.

Wogóle zagadnieniu niżki cen trzeba poświęcić baczną uwagę — naturalnie w rzeczowo uzasadnionych i słuszych granicach.

Wówczas problem niżki cen, w mniejszym lub większym stopniu, zależnie od branży, może nam dopomóc do przezwyciężenia marazmu w jakim toniemy.

## Papież jest nieomylny.

Do naszej Redakcji przybył robotnik jednego z warsztatów kolejowych i z oburzeniem opowiadał jak „towarzysze czerwoni” na pewnym swym konwentyklu naigrawali się z różnych prawd wiary a między innymi z nieomylności Papieża, a stojących kilku w obronie tej prawdy katolickiej wyśmiali i wydrwili.

Pragnąc na powtarzające się podobne zarzuty dać odpowiedź generalną, przedrukujemy poniżej w tej sprawie trafny i dosadny artykuł z ostatniego Nru 6 „Lwowskich Wiadomości Parafjalnych”.

Każdy katolik wie o tem, że Papież jest nieomylny; lecz nie wszyscy rozumieją, co to znaczy i jak tę nieomylnność należy rozumieć. Skutkiem tego też często spotykane są błędne wyobrażenia, a wielu nawet katolików, słuchając nieraz zarzutów heretyckich i błędnowierczych, nie waha się wyrażać pewnego powątpiewania o nieomylności papieskiej.

Cóż to więc znaczy, że Papież jest nieomylny? Znaczy to, że ilekroć każdoczesny Ojciec św. orzeka o jakiejś sprawie religijnej lub obyczajowej — jeżeli orzeka uroczysto („ex cathedra”), z wyraźnem lub domyślnem zaznaczeniem, że orzeczenie ma mieć moc prawną dla świata katol., bezwzględnie i po wszystkie czasy, — to takie orzeczenia Namiestnika Chrystusowego są nieomylnne i prawdziwe, a temsamem nie mogą podlegać dyskusji. Innymi słowami, takie rozstrzygnięcia papieskie mają znaczenie dogmatyczno-prawne.

A więc powtarzam: Papież jest bezwzględnie nieomylny w rzeczach religji i moralności. Z tego wynika, że inne orzeczenia, dotyczące spraw np. politycznych czy jakiegoś działu nauki, nie muszą być nieomylnne i prawdziwe, bo na te rzeczy nie rozciąga się nieomylnność Papieża. Ale to już zależy od prywatnego wykształcenia Osoby Papieża i Jego autorytetu w odnośnym dziale naukowym czy innym: i w tych rzeczach może, ale nie musi być „nieomylny”.

Czy zatem w rzeczach religji i moralności z a w s z e Papieże byli i są nieomylni? Bezwzględnie, że tak! Różni heretycy i „wolnomyśliciele” mogą stawiać różne zarzuty i mogą nawet wyszperać jakiś zarzut z historii, ale zawsze w takich wypadkach ma się do czynienia albo z niezrozumieniem rzeczy albo też z fałszowaniem faktów. Przez Papieży przemawia św. Piotr, który niejako *wiecznie* w nich żyje — przemawia sam Chrystus, niewidzialna Głowa Kościoła, którego widzialna Głowa jest właśnie zastępca i namiestnik Chrystusa — Papież.

**Kto więc mówi, że Papież nie może być nieomylny, ten mówi, że Chrystus nie może być nieomylny! A więc, tu niema żadnych dwóch zdań, tylko trzeba to dobrze zrozumieć.**

Jakżeby Kościół mógł się ostać przeciw brąmom piekielnym (znane słowa Chrystusowe, które mi zapowiedział i zagwarantował nieomylnność Kościoła), gdyby pozbawiony był nieomylności?! Cóżby to była za opoka-stolica Piotrowa, gdyby Piotr był omylny!?

Czy tylko Papież jest nieomylny? Papież sam i Sobór powszechny (zjazd biskupów z całego świata) z Papieżem na czele.

Dla zilustrowania tematu, weźmy przykłady, co do obecnego Ojca św. Piusa XI. Napisał On np. szereg książek i rozpraw, i jeszcze może napisać — jako uczony. Rzecz jasna, że nie przypisujemy tym dziełom nieomylności, choć skądinąd wiemy, że jako dobry uczony i w tych rzeczach jest powagą nie-lada. — Ale teraz np. ogłosił Ojciec św. encyklikę o małżeństwie, gdzie mówi o stronie religijnej i obyczajowej sakramentu małżeństwa (dogmat, czyli prawda niewzruszona): Otóż w tych rzeczach jest bezwzględna nieomylność i być musi.

**Wszystkie mędrkowania w przeszłości nie zaszkodziły prawdzie Bożej, przeszły jak śwąd — i tak samo przejdą różne dzisiejsze, a Piotrowa łódź, t. j. Kościół Chrystusowy steruje naprzód — poprzez burze i zamęty bezpiecznie — bo ma sternika, który nieomylnie prowadzi ją do Boga, do wiecznej przystani.**

A. B.

## Siedziba Ojca św.

W Citta del Vaticano od czasu uzyskania niepodległości zapanował nowy duch.

To małe państewko, zajmujące obszar 4 kilometrów kwadratowych zostało poddane gruntownej restauracji z zastosowaniem najbardziej nowoczesnych wynalazków technicznych.

Niedawno odbyły się pierwsze próby audycyj radjostacji watykańskiej. Celem zbadania, czy audycje są dobrze słyszane, nawiązano specjalnie kontakt w Buenos Aires (Argentyna), Montrealu (Kanada), Bombayu (Indje), Capetown (Afryka Południowa) i Sydney (Australja).

Transmisji w języku włoskim dokonał osobiście kierownik stacji, O. Gianfranceschi, a w języku angielskim — senator Marconi. O. Gianfranceschi odczytał komunikaty Papieskiej Akademji Nauk i zakończył lekturę słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Marconi udzielał szczegółowych informacji technicznych o radjostacji watykańskiej. Poza tem transmisje były: marsz papieski oraz śpiewy gregoriańskie w wykonaniu benedyktynów z opactwa Solesmes.

Radjostacja watykańska ma inicjały HVJ. Dwie pierwsze litery zostały zaproponowane przez międzynarodowy urząd radjowy i są początkowymi literami angielskiego wyrazu „holyseec” (Stolica Święta) oraz wyraz „Watykan”; trzecią wybrał osobiście Ojciec św., jako inicjał łacińskiego imienia Jezus.

Następnie zorganizowano na terenie państwa kościelnego sprawnie funkcjonującą służbę sprawozdawczo-informacyjną. Został wybudowany urząd pocztowy i telegraficzny oraz wielka stacja radjowa. Ostatnio zaś jak już donosiliśmy, papież dokonał uroczystego poświęcenia wielkiej centrali telefonicznej.

Historja tej nowowytbudowanej stacji telefonicznej jest niezmiernie ciekawa. Przed rozpoczęciem budowy największe światowe firmy telefoniczne zaofiarowały swe usługi, przyczem zobowiązały się podjąć zainstalowania sieci zupełnie bezinteresownie. Ostatecznie pierwszeństwo przyznano pewnej wielkiej amerykańskiej firmie. Roboty te były niezwykle kosztowne, mimo iż dotychczas oddano do użytku wszystkiego 300 aparatów

oraz zbudowano sieć obliczoną na 800 połączeń, firma amerykańska poniosła już wydatki w wysokości 2.200.000 złotych.

Podczas swych prac inżynierowie napotykali na niesłychane wprost trudności. Chaotyczna budowa poszczególnych kompleksów uniemożliwiała im całkowicie sporządzenie planów i projektów. Niejednokrotnie musiano przebijać 5-cio metrowej grubości mury celem przeprowadzenia kabla. Jeszcze większe przeszkody się piętrzyły w pomieszczeniach przedstawiających historyczną lub artystyczną wartość.

W niezliczonych salach i galerjach zawierających wprost nieocenionej wartości arcydzieła sztuki, prace musiały być przeprowadzone niezwykle ostrożnie, tak, ażeby nie zostało w najmniejszym stopniu uszkodzone. Przez słynne freski, którymi ozdobione są ściany sykstyńskiej kaplicy, aż do samej wieży świątyni św. Piotra musiały być przeprowadzone druty. Te niezwykle skomplikowane prace trwały przeszło rok.

W tych dniach ukazała się książka telefoniczna abonentów państwa papieskiego. Spis abonentów zawiera wszystkie numery za wyjątkiem numeru św. Ojca. Numer ten trzymany był w wielkiej tajemnicy.

Tajemnica ta została jednak wkrótce wykryta. Obliczono, iż aparat papieża nosi numer 101.

Wiadomość ta nikomu przydać się nie może, gdyż z tym ze szczerego złota sporządzonym aparatem można dokonać połączenia tylko z niektórymi określonych telefonów.

Natomiast papież ze swego aparatu może automatycznie się połączyć z każdym z 300 abonentów jak również może uzyskać połączenie z Rzymem. Papież może zamówić rozmowę z wszystkimi państwami świata.

Aparat telefoniczny Papieża jest wykonany niezwykle artystycznie i może być śmiało uważany za najdroższy aparat, który został ustawiony na biurku papieskim.

Papież Pius XI, kilka dni temu, zatwierdził rysunek nowych monet państwa papieskiego, przedłożony mu przez profesora Aurelio Mistruzzi.

Osobliwością systemu monetarnego watykańskiego będą monety złote, których niema w obiegu we Włoszech.

Zresztą monety watykańskie będą miały taką samą wartość jak monety włoskie i tak samo będą dopuszczone od obiegu w całych Włoszech, jak włoskie pieniądze w Watykanie.

Pamiędzy temi monetami złotymi będą także typy o wielkiej wartości.

Największy z dukatów watykańskich będzie opiewał na 100 lirów, a na polskie pieniądze będzie wart coś ponad 50 złotych polskich.

Ta moneta z jednej strony będzie miała portret obecnego papieża, Piusa XI, a z drugiej odpowiednio emblematy i napisy.

Najciekawszą jednak ze złotych monet watykańskich będzie druga co do wartości, mianowicie 50-lirowa.

Ten dukat bowiem, którego wartość wynosić będzie około 25 złotych polskich nosić ma z jednej strony wizerunek Najświętszej Panny Marji a inne mniej wartościowe pieniądze watykańskie będą o-

zdobione również wizerunkami i napisami o religijnym i świętym charakterze.

Spodziewając się, że monety watykańskie będą poszukiwane przez zbieraczy, co się odnosi szczególnie do dwu pierwszych monet, z których „dukat z Matką Boską” nadto zajmie znowu dawną rolę podarków imienninowych przy chrzcie i ślubach, zarząd państwa watykańskiego postanowił pierwszą serję ich, w liczbie 10 tysięcy przeznaczyć właśnie dla zbieraczy monet, których jest na całym świecie bardzo wielu.

Z okazji tych wszystkich inowacji, zaprowadzonych w Watykanie, gazety przypominają historję powstania „państwa watykańskiego”.

(„Głos Katolicki“)

## Przemówienie Ks. Prof. Dra. pośła Szydelskiego w Sejmie

*z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji, wygłoszone w dniu 9. II. 1931, w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.*

Wysoki Sejmie! Przypadło mi w udziale wypowiedzieć parę słów przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Uwagi moje w przeważnej części będą już znane Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, dlatego, że będą echem przeważnej części żądań i memorjałów, wnoszonych przez Związek Miast polskich.

Jednak te sprawy w tem miejscu, przy tem Ministerstwie powinny być podniesione i przypomniane.

Związek miast polskich uważa skargi na obciążenie ludności podatkami na rzecz samorządów za przesadzone, a krytykę gospodarki tych samorządów za jednostronną. Związek miast wykazuje, że tylko jedna trzecia wpływów tych samorządów pochodzi rzeczywiście z obciążenia podatkowego, resztę zaś funduszków czerpią samorzady z własnych przedsięwzięć i innych źródeł.

Wiele miast popadło w trudności finansowe w skutek rozpoczętych inwestycji, a pochodzi to w dużej mierze stąd, że Bank Gospodarstwa Krajowego w swoim czasie przyrzekł tym miastom pewne kredyty. Miasta wskutek tego rozpoczęły roboty inwestycyjne, potem kredyty wstrzymmano i dlatego miasta te musiały znaleźć się w trudnych warunkach. Wiadomo także, że Rząd wykonywał kontrolę nad budżetami samorządów, zatwierdzał te budżety, dlatego ponosi współodpowiedzialność za wysokość i racjonalność tych budżetów.

Związek miast domaga się następnie już od szeregu lat uregulowania finansów miast. Ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z r. 1923, dzisiejszym warunkom absolutnie nie odpowiada. Na miasta, zwłaszcza większe, spadają coraz większe ciężary już z tytułu rozbudowy samej opieki społecznej i zdrowotnej, a Rząd stara się nadto przenieść na miasta coraz to nowe obowiązki. Świeżo przeniósł na miasta prowadzenie biur meldunkowych i wypłatę dodatków mieszkaniowych dla nauczycielstwa, nie wskazując źródła, z którego te nowe wydatki

miałyby być pokryte. Rząd zmniejszył nawet pewne wpływy miast, wypłaca miastom z podatku dochodowego tylko 15 proc., mimo, że pierwotnie przyrzekł wypłacać 30 proc. Źródła wskazane ustawą wspomnianą z r. 1923 są wyczerpane mimo, że znajduje się między niemi tak niesprawiedliwy podatek, jak podatek od zaprotestowanych weksli. Sprawa więc uregulowania finansów miast jest jedną z najpilniejszych i winna być załatwiona w niedługim czasie.

Z uregulowaniem finansów miejskich ściśle się wiąże rewizja ustaw podatkowych. Miasta żaliły się od dawna, że są przeciążone podatkami na korzyść wsi. W tej chwili ciężkiego położenia na wsi nie będą podnosił pytania, czy miasta, czy wieś jest bardziej obciążona. Będę tylko wyrazem żądań miast w tym kierunku, aby Rząd rewizję naszych ustaw podatkowych podjął i przeprowadził. Gdyby nawet chwila dzisiejsza była do przeprowadzenia reformy mniej odpowiednia, to jest jednak odpowiednia do obmyślenia i przygotowania reformy.

Wiadomo Rządowi, że najwięcej skarg ze strony ludności miast wywołuje podatek obrotowy. Zanim reforma będzie uchwalona, Rząd winien iść z ulgami, zmniejszyć w szczególności procenty zwłoki.

Specjalną troską Rząd winien otoczyć rzemiosło, które upada, a w szczególności szewstwo; winien absolutnie być zmniejszony dowóz obuwia fabrycznego zagranicznego. Fundusze kredytowe dla rękodzieła winny być rozszerzone i znalezione źródła dla sprawniejszego działania izb rękodzielniczych. Wysokie taksy, na ten cel wyznaczane, przy sposobności egzaminów w naszych stosunkach nie wskazane. Należy raczej dopuścić Izby Rękodzielnicze do wydatniejszego korzystania z dodatku do podatku przemysłowego.

W związku z funduszami miast dotknę bliżej rozporządzenie Pana Prezydenta Rzpl. z 3-go grudnia 1930 r. w przedmiocie dodatków mieszkaniowych dla nauczycielstwa. Wydatek ten dla gmin byłby bardzo znaczny. Miasto Lwów np. musiałoby płacić z tytułu podatku około 400.000 zł. rocznie. Miasto Lwów wniosło wskutek tego do p. Prezesa Ministrów przedstawienie, że wspomniane rozporządzenie Pana Prezydenta w dawniejszych ustawach o świadczeniach na rzecz szkolnictwa nie ma uzasadnienia i że miasto na pokrycie tych wydatków żadnych źródeł nie posiada. Miasto ma wogóle wyczerpane swoje źródła podatkowe. Przed dziesięciu dniami mówiłem z jednym z urzędników Magistratu Lwowa z Wydziału egzekucyjnego, który mi oświadczył, że Lwów ma około 52 podatków, dodatków i rozmaitych opłat. Ten stan rzeczy wskazuje, że miasto Lwów ma wyczerpane swoje źródła podatkowe i o wprowadzaniu nowego podatku nie może być mowy. Apeluję więc do większości tej Wysokiej Izby, aby jak najrychlej wprowadziła na obrady komisyjne zgłoszony już wniosek o nowelizacji tego rozporządzenia.

Miasta zmuszone są domagać się także większej pomocy w walce z bezrobociem. Sezon martwy nie został zniesiony, bezrobocie z każdym tygodniem wzrasta, a pomoc ze strony państwa w tej dziedzinie, właśnie w styczniu niesłychanie zmalała.

Muszę też dotknąć sprawy mieszkaniowej i ruchu budowlanego. Nie było o tem dotąd w tym roku mowy w dyskusji, ale są to sprawy dla miast najbardziej żywotne. Czy p. Minister Spraw Wewn. mógłby nam udzielić wyjaśnień, jakie są w tej dziedzinie zamierzenia Rządu na rok bieżący? Sądzę, że Rząd w porozumieniu ze Związkiem miast, winien obmyśleć pewien szeroki plan działania akcji mieszkaniowej i wystąpić z projektem opracowanym w czasie niedługim.

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na szpitalnictwo w Małopolsce. Istnieje zamiar przeniesienia szpitalnictwa na samorzady wojewódzkie. Ale byłoby to katastrofą dla wspaniale rozbudowanych szpitali dawnych krajowych w Małopolsce. Szpitale te winny nadal pozostać w niezmienionym charakterze jako szpitale państwowe, a niektóre z tych szpitali są dzisiaj już bardzo niewystarczające. Szpital dla obłąkanych i nerwowo chorych w Kulparkowie pod Lwowem wymaga gwałtownie pewnego rozszerzenia. Zakład ten jest przeznaczony na 1.100 chorych, a ma ich obecnie 1.900. Brak więc miejsca. Zachodzi konieczna potrzeba postawienia osobnego domu dla niższych funkcjonariuszów zakładowych, aby zwolnić tem samem ubikacje w głównym gmachu dla chorych.

Stronę polityczną tego Ministerstwa nie poruszam, gdyż uczynił to imieniem Klubu p. poseł Tempka. Co do mnie, pragnąłbym, aby w obecnym ciężkim przesileniu gospodarczym mogły się złączyć w pracy dla Państwa wszystkie siły użyteczne Narodu.

Tę współpracę jednak Rząd winien ułatwić swoją polityką wewnętrzną, okazując wiele dobrej woli, stojąc ponad partjami, odnosząc się z równym szacunkiem do wszystkich szczerych pracowników, stosując jedną miarę do wszystkich, przestrzegając praw obowiązujących. Pragnienia te odnoszę w szczególności do szkolnictwa. Mamy prawo i obowiązek żądać, aby nauczycielstwo chrześcijańsko-narodowe nie było traktowane gorzej, jak nauczycielstwo innej organizacji. Mamy też prawo żądać, aby władze szkolne w chwilach zatargu więcej okazywały troski o uczciwe i religijne wychowanie dziatwy. Dzisiejszy wyrok w tutejszym Sądzie Okręgowym, dotyczący szkoły w Rykach, jest jaskrawą ilustracją niewłaściwych stosunków na tem polu.

Kończę prośbą do p. Ministra Spraw Wewnętrznych, aby zyczliwie ustosunkował się do żądań miast i do Związku miast polskich.

## Ratować rolnictwo.

W naszej sytuacji gospodarczej decydujące znaczenie ma stan rolnictwa, gdyż Polska jest w przeważnej części krajem rolniczym. Jeśli rolnik ma dobry rok i dobre ceny na swoje produkty, wówczas daje utargować mieszczeninowi, rzemieślnikowi, kupcowi, zapłaci podatek do skarbu państwa i rozmaite dodatki lub opłaty na rzecz samorządów. Jeśli zaś rolnik nie ma pieniędzy, nie zarobi ani rzemieślnik, ani kupiec, musi ten samem nastąpić przesilenie w przemyśle i handlu

Obecnie rolnictwo we wszystkich krajach

przechodzi ciężkie przesilenie. Za wiele jest w świecie zboża na sprzedaż, za mało kupców na zboże. Klęska ta dotyka rolników w Ameryce i w Europie. Polska, która w dwu ostatnich latach miała lepszy urodzaj, ma również nadwyżki zbożowe i musi również walczyć o utrzymanie cen zboża na pewnym poziomie. Położenie Polski jest tem gorsze, że sąsiadujemy z Rosją sowiecką, która u siebie ludzi morzy głodem, sprzedając chleb tylko na kartki, jak u nas bywało w czasie wojny, a masy zboża za pół darmo rzuca na rynki światowe, bijąc nasze zboże. Wskutek tego położenie rolników naszych, drobnych, ale zwłaszcza większych, stało się bardzo ciężkiem. Żalą się rolnicy, że im się nie opłaca siał i orać. Wiśń biedna i dwory biedne, zadłużone.

Wślad tego ciężkiego położenia rolnictwa idzie bezrobocie po miastach i po fabrykach, idzie nędza ludności miejskiej i robotniczej, idzie przesilenie gospodarcze w całym państwie. Przesilenie w przemyśle fabrycznym ma naturalnie także inne źródła. Powodem przesilenia w przemyśle jest brak kredytu tańszego, brak zbytu, wysokie podatki i świadczenia społeczne, ale jednym z powodów jest bez wątpienia zubożenie włościactwa.

W związku z tem powszechnym przesileniem jest brak pracy, brak zarobku, jest coraz większa liczba bezrobotnych, co rodzi znowu dla państwa nowe troski, nowe niebezpieczeństwa.

Przesilenie nasze dzisiejsze w Polsce nie jest odosobnione. Jest podobne przesilenie w Anglii, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych, rozpoczyna się nawet we Francji. Także państwa zachodnie łamią sobie głowy nad tem, jak tu zaradzić biedzie, jak się ratować. Państwa zachodnie Europy wydają około 100 milionów miesięcznie na bezrobotnych, ale staje przed nimi groźne pytanie: jak długo będą mogły płacić te sumy. W tem właśnie jest niebezpieczeństwo.

Rząd polski zdaje sobie dobrze sprawę z ciężkiej sytuacji i przez usta ministra Janta Połczyńskiego wypowiedział, że klucz tej sytuacji leży u nas w Polsce, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, w rolnictwie. Wysiłek rządu idzie więc w tym kierunku, aby ratować rolnictwo. W szczególności minister Połczyński prowadzi politykę wybitnie w interesie rolnictwa. Wiadomo, że spowodował konferencję międzynarodową państw rolniczych, że udzielał kredytu na zakup zboża, że wypłacał premje wywozowe za wywóz zboża i świń, aby ułatwić wywóz, a nie narażać rolników na straty.

W ostatnich tygodniach rozpoczął p. Połczyński starania w Genewie o międzynarodową pomoc dla rolnictwa, o pożyczkę większą dla rolników. Minister wyraził w Sejmie nadzieję, że tę pożyczkę państwa zachodnie dadzą, aby sobie zapewnić następnie teren zbytu dla produktów swego zachodniego przemysłu. We własnym to interesie, aby zwalczać bezrobocie u siebie, państwa zachodnie może tej pomocy udzielać, na tej też podstawie buduje swoją nadzieję minister Połczyński. Rząd stara się bronić interesów rolnictwa. Szuka dróg, aby podnosić ceny produktów rolnych, aby można gdzie wywozić nasze bydło i świnię, aby zapewnić w ten sposób rolnikom większe przychody i większą zdolność zakupywania towarów. Rząd stara się również o niżenie cen produktów przemysłowych, aby zmniejszyć nieco rozpiętość między cenami produktów rolnych a przemysłowych.

Ciężka sytuacja w rolnictwie, ciężka sytuacja w Polsce, Dyskusja w Sejmie i w Komisjach sejmowych świadczy, że wszyscy zdają sobie sprawę z ciężkiego położenia, ale recepty cudownej na poprawę stosunków nikt nie podał.

Minister Połczyński czyni ze swej strony możliwe wysiłki, aby znaleźć pomoc. Ale i on cudu nie uczyni i w odpowiedzi na rozmaite zarzuty, podnoszone z prawej i z lewej strony Sejmu, rzucił hasło: Rolnicy, organizujcie się.

Istnieją towarzystwa rolnicze, które zajmują się ratowaniem rolnictwa. Rząd pozostaje z temi organizacjami rolniczemi w stałych stosunkach, korzysta z ich dorad, przez nie stara się nieść pomoc.

Z uratowaniem rolnictwa, uratuje się również nasz przemysł i handel od upadku. „Jeśli chłop posiada pieniądze, to wówczas posiadają je wszyscy”, mówi niemieckie przysłowie. Dlatego pomoc włościactwu konieczna.

## Zmiana konstytucji.

### III.

Dziś zastanowimy się nad następnem żądaniem ludności katolickiej co do zmiany konstytucji a mianowicie **szkoły wyznaniowej**. Obowiązkiem ścisłym rodziców katolickich jest wychowanie dzieci w duchu katolickim. Ponieważ wszelki udział w wychowaniu dzieci ma szkoła, więc obowiązkiem rodziców katolickich jest dążenie do tego, **by wychowanie ich dzieci w szkole odbywało się w duchu katolickim, a to zabezpieczyć może tylko szkoła wyznaniowa, katolicka.**

Pod tym względem rozróżniamy trzy rodzaje szkół:

1. **Szkoła wyznaniowa**, w której dzieci pewnego wyznania uczą się pod kierownictwem nauczycieli tego samego wyznania i w duchu tegoż wyznania. A więc nie tylko obowiązkową jest nauka religji, ale także podczas lekcji innych przedmiotów nie uczycie niczego, coby było niezgodnem z nauką tego wyznania. Takiej szkoły wyznaniowej katolickiej my żądamy.

2. **Szkoła międzywyznaniowa**, do której chodzą dzieci różnych wyznań, więc n. p. katolickie i żydowskie, w której dzieci te pobierają naukę religji w swoim wyznaniu, a nauczyciele mogą być też różnych wyznań n. p. w szkole, gdzie jest większość dzieci katolickich, mogą być nauczycielami żydzi lub ateści i mogą na lekcjach innych przedmiotów wygłaszać zasady, sprzeczne z nauką Kościoła. Taką jest obecnie szkoła w Polsce na mocy obecnej konstytucji. Jakież to będzie wychowanie dzieci, jeżeli katecheta i nauczyciel uczą coś zupełnie sprzecznego?

3. **Trzecim rodzajem szkoły jest szkoła bezwyznaniowa**, w której nie uczą się wcale religji a inne przedmioty uczą się tak, jak gdyby Boga nie było. Taka szkoła jest we Francji, Belgji, Stanach Zjednoczonych, tam katolicy zakładają i utrzymują osobne szkoły katolickie. W Rosji uczą wprost ateizmu, walki z wszelką religją. Takiej szkoły „świeckiej” domagają się u nas socjaliści, Wyzwolenie i Stronnictwo chłopskie i inne ugrupowania lewicowe.

Jasną jest rzeczą, że my katolicy musimy w myśl wskazówek Kościoła dążyć do szkoły wyznaniowej katolickiej. Na obecną szkołę międzywyznaniową mnożą się ciągle skargi. Mianowicie nauczycielami żydów lub żydówek albo niedowiarków zagraża wychowaniu katolickiemu dzieci i wywołuje sprzeciw rodziców, dochodzący czasami do strejku szkolnego. My katolicy musimy żądać takiej zmiany konstytucji, któraby nam dała szkołę wyznaniową, katolicką dla dzieci katolickich, w którejby uczyli tylko nauczyciele katolicy.

W r. 1921, gdy uchwalano konstytucję, przyjęto już w drugim czytaniu szkołę wyznaniową, lecz niestety w trzecim czytaniu część posłów katolickich z Narodowej Demokracji głosowała przeciw szkole wyznaniowej, która upadła. Niestety i teraz przed rokiem, gdy wniosłem rezolucję, aby w szkołach uczyli nauczyciele tego samego wyznania, co większość uczniów, klub narodowy znów oświadczył się przeciw i rezolucja upadła.

Co jest powodem, że narodowi demokraci, którzy uważają się za „obrońców” katolicyzmu, głosują przeciw katolickiej szkole wyznaniowej? Powodem są źle zrozumiane „względy narodowe”, które oni wyżej stawiają od względów religijnych. W r. 1921 zmieniła zdanie narodowych demokratów deputacja z Kresów, która zwracała uwagę, że tam wobec przewagi liczebnej prawosławnych mogliby uczyć tylko prawosławni, co sprzeciwia się interesom polskim. Niekorzyść ta jest jednak tylko pozorna. Gdyby szkoła była wyznaniowa, toby dla Polaków-katolików utworzone być musiały osobne szkoły lub przynajmniej oddziały katolickie polskie, co byłoby korzystne pod względem narodowym. My w Małopolsce Wschodniej mamy doświadczenie, że dopóki dzieci polskie i ruskie chodziły do jednej szkoły, dzieci polskie się ruszczyły, dopiero gdy Towarzystwo Szkoły Ludowej zaczęło zakładać osobne szkoły dla mniejszości polskiej, wychowaliśmy pokolenie polskich chłopów. Więc obawy kresowców były płonne, właśnie zakładanie osobnych szkół katolickich polskich uchroniłoby Polaków przed wynarodowieniem. Niema tu więc sprzeczności między interesem narodowym a religijnym. A nawet gdyby była jaka sprzeczność, to my Chrześcijańscy Demokraci dajemy pierwszeństwo interesom religijnym.

Ale ważnego postulatu katolickiego szkoły wyznaniowej nie przeprowadzimy, jeżeli katolicy będą przeciw niemu głosować. Trzeba aby opinia katolicka wypowiedziała się tu głośno.

Do Sejmu wpłynęły już projekty zmiany Konstytucji, nad którymi niebawem zacznie radzić Sejm. Czas ku temu jest, by się katolicy wypowiedzieli w tej sprawie. By prasa, zaliczająca się do prasy katolickiej zaczęła o tem pisać, uświadamiając szerokie masy katolickie, któreby znowu urządzały wiece i zebrania, uchwały odpowiednie rezolucje, przesyłając je do Sejmu, Senatowi i Rządowi. Od energicznej zawczasu czynności katolików w Polsce zależna jest zmiana Konstytucji, ze szkołą wyznaniową w duchu katolickim.

Dr. Maksymilian Thullie  
senator.

## Bezrobocie i bezrobotni.

We wtorek 10 lutego rozważano w Komisji Opieki społecznej wnioski o zniesienie tak zwanego sezonu martwego, aby robotnicy sezonowi mogli otrzymywać zasiłki przewidziane ustawą, z funduszu bezrobocia. Był minister Hubicki i wiceminister Szubartowicz, było także wielu posłów z poza członków komisji.

Referował sprawę poseł Reger, wnosząc na zniesienie sezonu martwego od dnia 1 lutego b. r. Minister Hubicki wyjaśnił, dlaczego rząd w tym roku sezonu martwego nie zniósł. Były bardzo wielkie wydatki na bezrobotnych. Bezrobocie zjadło 40 milionów złotych jako rezerw z lat dawniejszych, ale zapożyczyło się ponadto w Banku Gospod. Krajowego na 64 milionów zł. Wydano w roku 1930 na bezrobotnych 145 mil. zł. Nie można pociągać ani pracodawców ani pracobiorców do wyrównania długu zgodnie z ustawą z r. 1924 i nie będzie można spłacić tego długu z oszczędności w tym dziale w r. 1931/2. Rząd był zatem zmuszony sezon martwy pozostawić.

Ks. Poseł Dr. Szydelski przedstawił, że bezrobotni sezonowi we Lwowie otrzymywali w miesiącu styczniu ledwie po 2 zł. na 4 obiady. Pomoc to nie wystarczająca. Jeśli nie jest możliwe zniesienie sezonu, to winny być wydatniejsze zasiłki doraźne. Zapytuje p. wiceministra, ile rząd przeznaczą na fundusz pomocy doraźnej w lutym 1931?

Wiceminister wyjaśnia że 2.000.000 zł. i że w marcu rozpocznie się już nowy rok i nowy okres dla robotników sezonowych i fundusz na ten cel w marcu wyniesie kilkanaście milionów.

Zabierali później głos w dyskusji posłowie Jankowski (NPR), Tomasziewicz (BB) i kilku jeszcze innych. P. Tomasziewicz postawił wniosek, aby wezwać rząd do wydatniejszego wyposażenia funduszu wsparć doraźnych.

Nastąpiło głosowanie.

Wniosek posła Regera nie uzyskał większości. Głosowali za nim posłowie z P. P. S., z Ch. D., z N. P. R., z Wyzwolenia. Przyjęto wniosek p. Tomaszewicza, za którym głosowali wszyscy.

Wiceminister Szubertowicz zapewniał raz jeszcze Ks. Szydelskiego, że w lutym przeznaczy na Lwów fundusze większe.

Będzie o tem mowa jeszcze na pełnym Sejmie, dlatego pozwolimy sobie do niej jeszcze powrócić.

## Katolickie kuchnie ludowe.

Była przed wojną koło kościoła OO. Dominikanów katolicka Kuchnia Ludowa, założona, jeśli się nie mylę, z inicjatywy śp. X. Gorazdowskiego, a prowadzona przez Józefitki. Spełniała wielką rolę społeczną. Obiady były po 20 czy 40 halerzy, herbata z rana oczywista odpowiednio mniej. Kuchnia ta wydawała po kilkaset obiadów dziennie. Przesuwało się przez nią mnóstwo robotników dziennych i biedaków. Niestety wojna kuchnię tę zniszczyła.

Wojna natomiast i czasy powojenne dały początek dwóm innym kuchniom, które również

mają charakter kuchni ludowych, są w rękach stowarzyszeń katolickich i spełniają poważniejsze zadanie społeczne. Jedną się nazywa kuchnia dla inteligencji, druga tej nazwy nie nosi, ale obydwie tym samym celem i tym samym sferom służą. Jest to kuchnia **Katolickiego Związku Polek przy ul. Wronowskich** i kuchnia **Towarzystwa Pań Miłosierdzia przy ul. Teatyńskiej**. W jednej i w drugiej obiady kosztują około 50 groszy, jedna i druga wydają codziennie setki obiadów, z tego pewna część na bony magistrackie, a część znowu na bezpłatnie na rachunek stowarzyszenia.

W styczniu wypłacono drobne zasiłki bezrobotnym, częściowo w bonach na obiady, dlatego w niektórych dniach tego miesiąca, np. 1 lutego, Kuchnia dla inteligencji, wydała około 700 obiadów.

Oczywista tych 200, 300 czy 400 obiadów, wydawanych dziennie przez jedną i drugą kuchnię, nie zaspokaja potrzeb biedoty, gdy tylu jest bez pracy, tylu bez grosza. Niestety stowarzyszenia są ograniczone w wydawaniu obiadów bezpłatnych, wydają ich po kilkadziesiąt dziennie, gdyż brak im funduszy.

Magistrat polecił nadto wydawanie rodzaju dawnej zupy rumfordzkiej w Przytuliskach Albertynów i Albertynek, z których korzysta ludność już najuboższa i żebracy.

Kuchniami ludowymi wino się zająć społeczeństwo katolickie, aby je wspierać w tych ciężkich czasach datkami. Wzywa do tego miłość bliźniego, wzywa bieda niezawiniona tak wielu nieszczęśliwców.

Wdzięczność i uznanie należą się tym stowarzyszeniom, które kuchnie ludowe prowadzą. Obwypływały na nie obfite ofiary celem dopomożenia biedactwu.

Sz.

## Ze Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawod.

Okres pierwszego kwartału każdego roku to okres dorocznych walnych zebrań, przewidzianych statutem wszystkich stowarzyszeń

Silnym pulsem tętni wówczas życie każdego Związku. Krzątają się około swych sprawozdań zarządy, członkowie omawiają, przewidują, obmyślają różne kombinacje, różne kandydatyry wyborcze — wogóle życie wre codziennie, jak w ulu.

Wśród jednak gwaru i ruchu „wyborczego” wszystkich Ch. Z. Z. prowadzi swą ciężką pracę spokojnie i równoważenie. Generalny Sekretariat skupiony w ostatnim czasie około Kursu społecznego dla przyszłych kierowników stowarzyszeń. O kursie tym i wogóle o oświacie społecznej wśród mas robotniczych napiszemy szerzej w najbliższych numerach naszego pisma.

Jeden z działów pracy oświatowej na terenie Ch. Z. Z. prowadzi Sekcja Kulturalno-oświatowa z wyłonionym ze siebie amatorskim kółkiem dramatycznym. Nie duże wprawdzie grono ludzi, ale trzeba przyznać dobranych, zgranych a przede wszystkim karnych i solidarnych. Karność to pierwsze przykazanie każdego zespołu i ugrupowania społecznego. Rozumią to dobrze członkowie tej sekcji a zresztą — mamy wrażenie — że pod kierownictwem tak energicznego i bardzo sympatycznego pana **Brucha Leona** inaczejby nie można rozumieć. Niezgody, jakieś sprzeczki, a już warcholstwo — tak nagminna choroba naszych stowarzyszeń — w tym gronie zupełnie nie są znane.

To też w harmonji i zgodnej współpracy mogą wiele dokonać.

Specjalną sympatją wszystkich organizacji Zjednoczenia cieszy się Koło amatorskie. Nie dziw. W codzienne, szare, żmudne życie rzuca prawie co niedzieli ze swej skromnej scenki kilka jasnych promieni wesołości, miłego zapomnienia, kilka ziaren pożytecznej nauki. Bo istotnie nie ma niedzieli, by ten zespół amatorski z niestrudzonym i pełnym poświęcenia reżyserem panem Bruchem nie przygotował jakiegoś nowego urozmaicenia, jakiejś nowej sztuczki. Repertuar mają piękny. Same doskonałe polskie „szlagiery” — że się tak wyrazimy Jak n. p.: „Radey Pana Radey”, „Moja córeczka”, „Swatka”, „Awantura”, „Jeden z nas musi się ożenić” i wiele innych. Zespół, w każdej sztuczce doskonale się wywiązuje ze swych ról, a „publiczność” widzowie zadowoleni i uradowani. Wykonawcami są: panie **Błuchowa, Balanderówna, Rudnianinówna, Gerlachówna, Wivczarówna, Szwerkowska**; z panów zaś: **Reżyser Bruch Leon, Bruch Mieczysław, Cieśla, Hostyński** i inni.

Na ubiegłą niedzielę przygotowano zabawę dziecięcą wraz z odegraniem przez dzieci jednoaktowej sztuczki p. t.: „Wiejscy pastuszkowie”, napisanej przez **Franciszka Łukasiewicza**, kierownika szkoły w **Kulparkowie**. Sztuczka napisana jest pięknie, ze znajomością i szczególniejszem umiłowaniem duszy dziecięcej. Autor poświęcił ją młodzieży, którą tak ukochał i odal jej niemal całe swoje życie.

A któż jest wykonawcą ról w tej sztuczce? „Artystyczny” zespół kochanych miłusińskich i tak: **Genia Gendoszówna, Tadzio Pirog, Jaś i Franio Szybińscy, Genia Bilik, Ludzia Pirog, Edzio Scheer i Franusia Skoropada**.

Kiedy na scenie — przyjęte do głębi duszyczek — zaróżowione po uszka — dziecięce buzie chórem wygłaszały: „Nie damy naszej ziemi i bronie będziemy Ojczyzny-Polski” zapal udzielił się widowni. Po wielu poranych brzdami zmarszczek i steranych troską twarzach pociekły ciche łzy radości. To ich dzieci — chowane w niedostatku a może nawet w biedzie i nędzy — jednak kochane, dobre dziatki, dobrze chowane, bo to co wygłaszają, czują głęboko w swych niewinnych serduszkach i czuć zawsze będą. Dlatego radość rozpiera piersi słuchaczy i rodziców, dlatego łzy radości płyną.

Za te miłe chwile szlachetnych przeżyć, szlachetnych uniesień zgotowanych obecnym przez **Sekcję Kulturalno-Oświatową** a szczególnie przez jej prezesa i reżysera p. **Brucha**, należy się szczere uznanie i serdeczna podzięką.

## Rozmaitości.

Szczegółowy program obchodu „Rerum Novarum” w **Rzymie**. Centralne kierownictwo Akcji katolickiej w **Rzymie** opracowało szczegółowy plan obchodu 40-lecia słynnej encykliki. Obecnie możemy podzielić się ze społeczeństwem bardziej dokładnymi wiadomościami w tej sprawie.

Uczenie encykliki „Rerum Novarum” zasadniczo ma być dwojakie: z jednej strony zewnętrzne — przez obchody w dniach 14—17 maja rb., z drugiej, bardziej trwałe — przez zebranie wszystkich dzieł i pism, wydanych pod natchnieniem tej encykliki w ciągu ubiegłych 40 lat, i utworzenie biblioteki, mającej być podwaliną do studjów nad omawianą encykliką i jej znaczeniem. Specjalnie, co się tyczy uroczystości zewnętrznych, to szczególny nacisk kładzie się na zorganizowanie pielgrzymek katolickich organizacji społecznych, zwłaszcza robotniczych. Program tych uroczystości jest następujący: 14 maja o godzinie 9-ej rano Msza św. w bazylice Laterańskiej, odwiedzenie znajdującego się tam grobu **Leona XIII**, złożenie wieńca na grobie, jak również

przy robotniczym pomniku, znajdującym się w podwórzu laterańskim, następnie odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Popołudniu o godzinie 16-ej akademja na dziedzińcu gmachu Cancellaria. 15-go maja o godzinie 8-ej rano papieska Msza św. w archibazylice św. Piotra, popołudniu, o niewyznaczonej jeszcze godzinie, wielka audjencja papieska w Watykanie na dziedzińcu św. Damazego. Cały dzień 16 i przedpołudnie 17 maja zarezerwowane zostały na wewnętrzne obchody oddzielnych pielgrzymek. Wieczorem zaś 17-go maja nastąpi uroczyste „Te Deum“ i zamknięcie pielgrzymki w kościele Najśw. Marji Panny Maggiore. Włoska Akcja katolicka wyda ku uczczeniu rocznicy odpowiednią broszurę.

Jak można sądzić z napływających dotychczas wiadomości, przebieg uroczystości nabierze wielkiego międzynarodowego znaczenia.

**Komitet obchodu 40-lecia Encykliki „Rerum Novarum“, pod protektoratem Ks. Kard. Kakowskiego.** Wobec przypadającego w maju br. 40-lecia Encykliki „Rerum Novarum“, zawiązał się w Warszawie Komitet Obchodu 40-lecia Encykliki na terenie b. Kongresówki, w skład którego weszli przedstawiciele Polskiego Str. Ch. Dem., Stowarzyszeń Robotników Chrześc., Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego, Tow. Domu Ludowego im. Leona XIII i Chrześc. Związku Młodzieży Pracującej w osobach pp.: mec. J. Chacińskiego (Prezesa Komitetu), ks. patrona F. Gąsiorowskiego, F. Urbańskiego, T. Błażejewicza, L. Gdyka, A. Dobraczyńskiego, radnej H. Zaborowskiej, red. S. Kaczorowskiego, red. J. Kosmaczewskiego, T. Tabaka, radnego Spasińskiego. Skład Komitetu rozszerzy się drogą kooptacji.

W dniu 21 b. m. udała się delegacja Prezydium Komitetu do Księdza Kardynała Kakowskiego. JEm. przyjął protektorat nad pracami Komitetu, a w szczególności nad zamierzoną pielgrzymką robotniczą do Rzymu, która wyruszy w maju b. r.

Zaszczycony tak wysokim protektoratem Komitet zamierza wyteżyć wszystkie siły, aby pielgrzymka z całej Polski była jak najliczniejsza i wypadła jak najokazalej mimo dzisiejszych trudnych warunków materialnych, przyczyniając się do zacieśnienia serdecznych węzłów czci, miłości i współdziałania, łączących polskie masy pracujące, zgrupowane pod sztandarami chrześcijańsko-społecznymi ze Stolicą Apostolską. Oprócz pielgrzymki do Rzymu zamierzane są uroczystości i obchody we wszystkich miejscowościach b. Kongresówki i Kresów Wschodnich.

Siedzibą Komitetu jest lokal przy ul. Żórawiej 9. m. 14, tel. 703-24. Wszystkie organizacje, solidaryzujące się z zasadami Encykliki „Rerum Novarum“ proszone są o zgłoszenie swego współdziałania.

**Pomnik Serca Jezusowego w stolicy.** W Warszawie na pl. Zbawiciela ma być wzniesiony pomnik Serca Jezusowego, którego plan zatwierdzi wkrótce miejska rada artystyczna. Pomnik powstaje z ofiarności publicznej, bez udziału władz państwowych, ani miejskich i przedstawia postać Jezusa 6-metrowej wysokości na cokole granitowym. Jeszcze wyższym.

**Nauka religii przedmiotem obowiązkowym w Jugosławji** Na energiczną interpelację katolickiego Episkopatu

i społeczeństwa jugosłowieńskiego, ministerstwo oświaty cofnęło swój poprzedni dekret co do nauki religii w klasach wyższych szkół średnich, wprowadzając znów od 15-go stycznia b. r. naukę religii, jako przedmiot obowiązkowy we wszystkich klasach szkół średnich w Jugosławji po dwie godziny wykładów tygodniowo

**Propaganda antyreligijna w Polsce.** Jak donosi „L'Internationale Syndicale Rouge“ od stycznia r. b. ma zacząć ukazywać się obok istniejących już „Wolnej Myśli“, „Wolnomyśliciela“ i pism bezbożnych miesięcznik „Ateusz Wojujący“ w języku polskim, przeznaczony specjalnie dla Polski. Zadaniem tego miesięcznika ma być tłumaczenie antyrewolucyjnej roli religii w walce klasowej i ustroju socjalistycznego, rozpowszechnianie filozofji marksowskiej wśród mas pracowniczych, występowanie przeciwko „szowinizmowi narodowemu“ itp.

**Cudowne działanie jednej kropli jodiny.** Znany niemiecki uczonec, profesor Bier, radzi następujący sposób zwalczania kataru nosa. Gdy tylko poczuje się drapanie w gardle, swędzenie nosa i zaczyna się nadmiernie kichać, co wszystko zapowiada zbliżanie się kataru, należy rozpuścić jedną kroplę jodiny w szklance wody i płyn ten za jednym ciągiem wypić. Skutek ma być zadziwiający.

Takie homeopatyczne leczenie kataru poleca również na łamach „Münchener medicinischer Wochenschrift“ lekarz z Bonn, dr. Weiss. Opowiada on, że dawniej cierpiał na stale powtarzający się co kilka tygodni katar zwłaszcza w porze jesienno-zimowej. Zaczął więc, idąc za wskazówkami prof. Biera, używać jego lekarstwa. Po paru razach poczuł, że katar ustępuje. Obecnie, jak tylko zjawia się zapowiedź kataru, pije szklankę wody, do której wpuścił jedną kroplę jodiny i katar zostaje w zarodku zdławiony.

Katar — jak twierdzi dr. Weiss — nie jest tak „niewinną chorobą, jak sądzi ogół. Z kataru rodzi się często angina lub grypa. Zdławić więc katar w zarodku, byłoby bardzo wskazaniem.

Na końcu jeszcze jedna uwaga: Są osoby, które nie znoszą jodiny, którym jodyna szkodzi. Cierpią na różne zaburzenia serca, wątroby, nerek lub krwi. W tym wypadku należałoby poradzić się wprawdzie lekarza

## SNIJ SERCE.

Śniesz moje serce w słodkiej zadumie  
 Jak purpurowy, różany kwiat...  
 Słuchasz, jak w sernym wiatru poszumie  
 Grają wspomnienia minionych lat.  
 Śniesz moje serce w słodkim marzeniu  
 O dawnych chwilach i dawnych dniach.  
 Niechaj się smutki rozplyną w cieniu...  
 Ty buduj sny marzenia gmach.  
 Śniesz moje serce, twój sen uroczy,  
 Na wonnej fali liljowych bżów  
 Dziś nowe szczęście ku tobie kroczy  
 Więc zbudź się z marzeń i kochaj znów.

Jadwiga Gostkowska.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Cała strona 100 zł., pół strony 50 zł., ćwierć strony 1250 gr. w tekście dwa razy drożej.  
 Drobne ogłoszenia 10 gr. za słowo, najmniej 3— zł.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy“.

Redaguje Komitet Redakcyjny.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Lewandowski.

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 28-18.